

Dziennik Białostocki

Redakcja: Rynek Kościuszki 1, tel. 63. — BIAŁYSTOK — Administracja: Legionowa 1, tel. 11. Konto P.K.K. 64.108

Skarga to straszna...

Gdy pisałem niedawno o dawnym uprzywilejowaniu przez naszą ustawę emerytalną osób, które pracowały na urzędach obcych w dawnych państwach zaborczych, oraz o jeszcze dziwniejszym przez tę samą ustawę upodleganiu tych, którzy swe najlepsze siły oddali walce o niepodległość ujarzmionej okazyjnie, nie przypuszczałem, że dotykam sprawy, latrzającej się tak bolesną, tak głęboką i rozległą krzywdą.

Na głębie tej krzywdy otworzyły mi oczy dopiero stosy listów, jakie napłynęły ze wszystkich krańców Rzeczypospolitej, listy, będące jednym, wielkim chórem cierpienia, żalu i skarg.

— „Z niezrozumiałych powodów — pisze p. A. S. — byli carscy czynownicy są w Polsce wyróżnieni, a my, cośmy od lat chłopięcych służyli wiernie tylko Polsce, a nawet byliśmy za tę służbę prześladowani i niewierani po sądach i więzieniach rosyjskich, nie zyskaliśmy nic, prócz obojętności i zapomnienia...”

— „Iluż było takich na carskich urzędach osobników — pisze ktoś inny — którzy chętnie się obca rangą i błyszczać obecni orderami, pomiatali kłenieniem Polski i Polaków, wzbraniał się nawet w mieszkaniu prywatnym mówić po polsku, zdradzając oczywisty każdy uczynkiem, każdym słowem, każdym groszem, pobieranym z kasy carskiej...”

— „Mimo to są dzisiaj serdecznie przyjęci na łono tej Matki okrzyk, której się w dniech niewoli wyprysnęli, są suto nakarmieni, mają zapewnioną emeryturę i — zewnętrzny szacunek...”

Zbyt długo by trzeba pisać, zbyt długo snuć bolesny watek tej strasnej skargi, aby go dosnuć do końca.

Jednej wszelako kategorii listów pominąć niepodobna. Listów, które pochodzą od byłych zesłańców politycznych, od bojowników niepodległości, którzy za swój bunt i orężny przeciw jarzmu niewoli, skazani byli na długie lata Sybiru.

Ci męczennicy wolności, gdy przemierzali szlaki wygnania, wioząc kajdany, spotykali się nieraz na etapach i postojach z urzędnikami więziennictwa lub magistratury, w których pod mundurem carskim, rozpoznawali — rodaków.

Ale rodacy ci najczęściej już tylko z nazwisk byli Polakami: żółd carski przeżarł był ich kości, zabił ich sumienia. Jakże często, niestety, zdarzało się, że najdłużej czuwające szlaki spadały na głowy więźniów polskich z ręki polskich reneżatów!...

I tu otwiera się najboleśniejsza kara. Okazuje się bowiem, że ta potworna męka, która najofiarniejsi synowie okazywali znośnię musieć, stając przed obliczem wynaturzonych i spódnionych rodaków, nie była kresem ich niedoli.

Gorsza oczekiwała ich tragedia po latach, gdy wielki przewrót dziejowy otworzył im nareszcie, drzwi więzienia i — drogę do kraju.

Bo coż ujrzeli w kraju? Ujrzeli, że wielu z tych, którzy zajmowali urzędy carskie w Rosji, już zdążyli, zmieniając swe paszporty, uplaćwać się na urzędach zmartwychwstałej Polski!

Ci, którzy byli męczennikami wolności, ujrzeli się jej niedźwiedzi! A między z tych, którzy byli sługami jej wrogów, chadzała w chwale emerytura.

Rząd Marszałka Piłsudskiego, który tak wiele już dokazał na polu walki z nieprawością w państwie, znajduje w sobie niewątpliwie dość szlachetnej i dobrej woli, aby tej strasnej skargi wysłuchać i tej krzywdzie, która się tak słusznie skarży, zaradzić.

W. Rzymowski.

W ekstazie modlitwy i obrzędów religijnych

PODCZAS WIELKIEGO KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO

ILUMINACJA Z SZĘŚCIU WAGONÓW ŚWIEC

LWÓW, 18.6. — Tel. wł. — Do bardzo późna w nocy przeciągały przez ulice miasta procesje pielgrzymów z okolicznych parafii, przybywających na kongres eucharystyczny. Tłumy wiernych gromadziły się około kościołów.

Wieczorem i w nocy nastąpiła

wspaniała iluminacja miasta jakiej Lwów nie pamięta. O rozmiarach jej świadczyć może fakt, że sprowadzone przez komitet kongresu

6 wagonów świateł nie potrafiły pokryć zapotrzebowania mieszkańców.

W Bazylice archikatedralnej o godz. 9 wieczorem odbyły się nieszpory. Kazanie wygłosił ks. biskup Walega z Tarnowa. Tłumy wiernych oblegały konfesjonały przez całą noc. Spowiedź trwała do godziny 4-ej nad ranem. Po północy uroczysta sume odprawił ks. prałat Zachojski, o godz. 3 nad ranem druga mszę św. w katedrze odprawił ks. Dzurzyński. W tym czasie tłumy wiernych przystępowały do komunijskiej.

Do późnej nocy panował na ulicy

ogromny ruch, nigdy dotąd niespotykany.

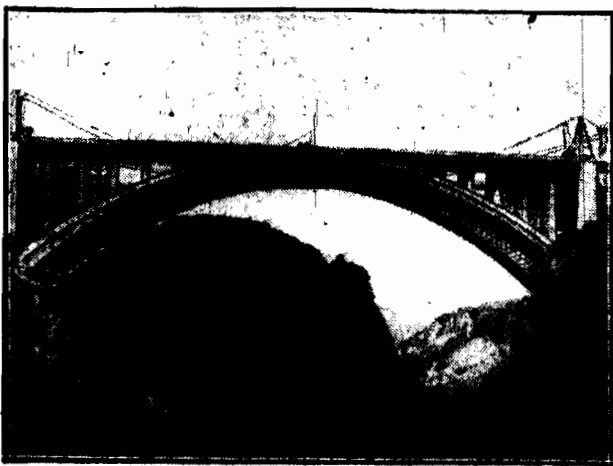
Wczoraj od samego rana liczne pielgrzymki w procesjach z chorągiewkami i orkiestrami ciągnęły na boisko Sokoła, gdzie odbyć się miała msza polowa. Przybyli przedstawiciele władz i urzędów, delegacje ze sztabu

mi, związki i tłumy publiczności. Boisko Sokoła zarośnięte było przez głowę. W pośrodku ustawiono na podwyższeniu ołtarz polowy oraz

megafony

w celu umożliwienia wszystkim wysłuchania kazania. Porządek utrzymywali skauci oraz straż ogniowa. Około godz. 10 rano

Największe przesło świata



Nowy most przerzucony nad przepaścią Annecy (Francja) na przestrzeni 140 mtr. Nie ma równych sobie na świecie.

Na szlaku zniszczenia Po przejściu strasznego orkanu pozostały tylko gruzy, zabici i ranni

NOWY JORK, 18.6. W południowo-zachodniej części stanu Oklahoma szalał gwałtowny huragan, który dokonał poważnych spustoszeń i pociągnął wiele ofiar w ludziach.

Orkan pozostał za sobą szlak długości 9 kilometrów, na którym wszystko jest doszczętnie zniszczone.

Miasto Blair leży w gruzach. Według dalszych wiadomości, wczorajszy orkan pociągnął za sobą 4 ofiary w zabitych. Liczba rannych osiągnęła kilkaset osób.

Nie ulega wątpliwości, że liczba zabitych powiększy się jeszcze bardzo znacznie.

Szkody obliczają przewidywanie na kilka milionów dolarów. Władze dostarczają na tereny dotknięte katastrofą orkanu środki żywności i namioty.

Katastrofalne trzęsienie ziemi nawdzieliło miasto Oaxaca. Wszystkie połączenia telegraficzne i telefoniczne zerwane. Liczba rannych i zabitych jest podobno znaczna.

Podżegaczka



Miss Margaret Pollitt, agentka sekcji kobiecej angielskich komunistycznych „batalionów szturmowych” nazywających się Liza Pracy byłych wojskowych.

Strach przed silną Polską

w doniesieniach o rzekomych planach agresywnych na wschodzie

KOWNO, 18.6. — Tel. wł. — „Lietuvės Aidas” zamieszcza artykuł cytujący ustępy z moskiewskich „Izwestij” o rzekomo agresywnych planach Polski na wschodzie.

„Lietuvės Aidas” podziela zapatrywania dziennika moskiewskiego i twierdzi, że Polska pragnie wskrzesić dawniejszą, wielką Rzeczpospolitą, zmierzając usilnie, najróżniejszymi drogami, do odebrania sąsiadom Kowna, Rygi, Mińska, Smoleńska i Królewca.

Burmistrz miasta Lille

ranny w starciach z komunistami

PARYŻ, 18.6. W czasie starć między komunistami i socjalistami na ulicach Lille konna policja urządziła szarżę.

30 osób, między nimi burmistrz m. Lille jest rannych.

Pęknięta kierownica w aucie wicepremiera Bartla

P. wicepremier cudem zatrzymał samochód

WARSZAWA, 18.6. P. wicepremier Bartel znalazł się wczoraj w poważnym niebezpieczeństwie. P. wicepremier jest zapalonym automobilistą i już od dłuższego czasu osobiście często prowadzi samochód podczas dalszych wycieczek.

Wczoraj przed południem wyjechał p. wicepremier Bartel w towarzystwie kilku osób na krótki raid do Płocka. P. wicepremierowi towarzyszył rektor Politechniki lwowskiej prof. Tokarski, 2 panie i trzech urzędników. Władze miasta i powiatu, w tym pp.: Bociański, Mieczysławski i Umiastowski, wszyscy z sekretarjatu P.R.M.

Cale towarzystwo jechało dwoma samochodami, p. wicepremier prowadził wóz „Cadillac”. Dojeżdżano do Płocka. Po zjeździe miasta i spożyciu śniadania, p. wicepremier dał hasło powrotu do Warszawy.

Pod Jabłoną w odległości 14 km. od stolicy, p. wicepremier, prowadzący auto „Cadillac” z szybkością 100 km. na godzinę, zauważył, że kierownica samochodu przesała działając.

Grozilo to straszną katastrofą.

P. wicepremier nie tracąc przytomności umysłu, zamknął motor i puścił w ruch hamulce. Wóz na równej drodze zatrzymał się. Gdy ochłonięto z pierwszego wrażenia możliwości katastrofalnych następstw, przystąpiono do zrewidowania kierownicy. Okazało się, że jest pęknięta.

P. wicepremier przesadził się na drugi samochód „La Salle” i szczęśliwie dojechał do Warszawy.

Pozostawionego na szosie „Cadillaca” przyholowano następnie do Warszawy.

Samolot „Przyjaźń” w triumfalnym locie przebył już połowę Atlantyku

NOWY JORK, 18.6. Z Trepassey, w N. Funlandji wyleciał o godz. 9 min. 30 (godz. 3 min. 50 czasu środk. europ.) do lotu transatlantyckiego samolot „Friendship” (Przyjaźń), pilotowany przez Stultza i miss Amalie Earhardt.

Odłotowi towarzyszy jak najlepsza pogoda, również z nad Atlantyku sygnalizują korzystne warunki atmosferyczne.

Start odbył się z wielkimi trudnościami. Po 6-krotnym nieudanym starcie musiano odjąć 1000 litrów benzyny, poczem do piero samolot wzniósł się w powietrze i skierował się na północno-wschodni wschód. Następnie wspomagany przez wiatr o sile 35 km. na godzinę aparat zmienił kierunek na południowo-wschodni. Ostatni raz widziano go koło Cap Ballard o 20 km. na północny wschód od Cap Race.

Kierunek lotu jest nieznany. Początkowo zdawało się, że lotnicy zamierzają lądować na Irlandji, późniejszy jednak kierunek wskazywałby na to, że zdążają raczej w kierunku Azorów.

O godz. 7 m. 30 rano (środek europ.) radiostacja nowolorska przejęła radiotelegram „Friendship”, w którym lotnicy donoszą, że pogoda jest w dalszym ciągu

sprzyjająca i pole widzenia bardzo dalekie.

Radiostacja „Friendship” używa znaku W.O.X. i pozostaje w stałym kontakcie ze stacją przybrzeżną i okrętowem.

„Friendship” jest trzymotorowym samolotem systemu Fokker motory mają siłę 660 H.P. i rozwijają przeciętną szybkość 160 km. na godzinę. Samolot zabrał z sobą 4 tys. litrów benzyny, co umożliwiło mu przebycie przestrzeni 5 tys. kilometrów. Zasięg radioaparatu, znajdującego się na pokładzie samolotu, wynosi 750 km.

NOWY JORK, 18.6. — Doniesienia statków, znajdujących się na Oceanie Atlantycznym stwierdzają, że Przyjaźń z miss Amalie Earhardt na pokładzie, leci szczęśliwie dalej.

Szereg statków zdążył nawiązać radiotelegraficzny kontakt z samolotem. O godzinie 11 min. 35 w nocy widziano samolot 35-y stopnia szerokości północnej i 34 st. 21 minut zachodniej długości geograficznej.

W ten sposób samolot przebył już połowę drogi.

Lotnicy zmienili ponownie kurs i lecą obecnie prosto na południowo-zachodni cybel Irlandji.

CHATA

Stefana
Żeromskiego

Onegdaj na procyście od-
słoneczu pomnika Stefana Że-
romskiego w parku naleczow-
skim, pochód uczestników udał
się do Chaty Żeromskiego.

Wielki piekna niedoli ludzkiej
sam dla siebie nie szukał zbytku
i komfortu. Serdeczny brat ludu
wielkiego, zbudował sobie Że-
romskiego w trójkątnej Naleczowie
dawną chatę z ganeczkiem o
jednej tylko izbie ale piękna, sty-
lowa, ze stryminym dachem, ze
szczytem, na którym wzorem lu-
du naszego wyrzeźbione jest słoń-
ce z promieniami.

Jedno, jedne okno, trójkątne
patrzy z chaty na pobliskie gro-
bowie, w którym ugodzony żało-
ba ojciec złożył zwłoki 16-letnie-
go syna Adama, błagając: „Boże,
przyńdź do łona jego czystą du-
szę”.

W chatce, w której Żeromski
pracował, pisał i pogrążał się w
bólu, powstało dziś — po jego
śmierci, a dzięki ofiarności ro-
dziny — muzeum regionalne, któ-
re zawiera osobiste pamiątki po
największym Pisarzu na przeło-
mie wyzwolenia Polski.

Przedziwnie skromnie, nawet
równego przedstawia się ta spuści-
zna, która tworzyła otoczenie Że-
romskiego.

Błyszcząco zniszczone, z jasne-
go drewna i garnitur, krytych ja-
snym gobelinem mebli. Na biur-
ku duży kalamazar z głową konia,
jeszcze śliski czarny i czerwony a-
frament w szkle.

Drobiazgi, nie przedstawiające
większej wartości szkatułka me-
talowa, rzeźbione w drzewie zako-
pląskie pamiątki.

Pośrodku na biurku fotografia
syna w latach dziecięcych. Na
ścianie fotografie rodzinne, wśród
nich Żeromski w mundurze szkol-
nym, Żeromski z narzeczoną, p.
Oktavia, dalej z żoną i synem.

Z boku obrazek — akwarela,
malowany przez Żeromskiego; to
ilustracja do „Rozdziału nas kru-
ki, wrony”.

W rogu pokoju, na postumen-
cie lampka nóżkowa: metalowa po-
stać kobiecie unosi lampę.

Inna część ścian zdłwiga za-
łone pamiątki po Adasiu: narty,
cupage.

Drobne ulamki zbiorów: fi-
gurka egipska, maleńka, zczern-
iała ręką mumii, szablę z róż-
nych epok.

I za parawanem sprzęty — ta-
kie zwyczajne graty: blaszane
łóżko, kanapka, kapą okryta.

Ubożuchno — bardzo skrom-
nie. Tylko dużo światła z okna.
Widok na sad, pełen zieleni, ukazuje
smytny zakątek w barwach
łagodnych, zaciśniętych, usypiają-
cych ostrych bólu jasne, lilowe
irysy kwitną przed mauzoleum.

W rozległej przestrzeni, poprzez
sad, w którym grusze i jabłonie
własną sadził ręką — patrzyły
przenikliwe oczy Żeromskiego.

Na rozległej Ojczyźnie leciał jego
wzrok, gdy odpoczywał i dumał
na kamiennej ławie, ustawionej
w pobliżu chaty pod lipami, brzo-
zami i akacjami.

W zaciśnięciu tem i dziś Duch Je-
go zdaje się obecny.

Jotka.

PIERWSZY POMNIK ŻEROMSKIEGO

STANĄ NA ZIEMI „BEZDOMNYCH“

W ukocharnym przez wielkiego pisarza Naleczowie

W Naleczowie odsłonięto one-
daj pierwszy w Polsce pomnik Ste-
fana Żeromskiego.

Cichy, swoistym urokiem i cza-
rem wawozów osłabły zakątek
Polski był przez szereg lat schro-
nieniem i najmlodszy warsztatem
pracy jednego z największych Du-
chów Narodu.

Stefan Żeromski
przez wiele lat mieszkał
w Naleczowie

i związał się z tutejszymi ludźmi, a
zwłaszcza z ludem wiejskim, dla
którego dźwiał własnym kosztem
dźwiał szkołę i ochronkę. W
Naleczowie też napisał swe naj-
większe arcydzieła z „Popiołami”
na czele.

Naleczów i ludzie Naleczowa z
serdeczną wdzięcznością czeka i
przechowywał wspomnienie o Wie-
lkim Pisarzu, który żył wśród nich
i dla nich. Pierwszą też w Polsce
wzniesli Żeromskiemu pomnik.

Projekt pomnika wykonał archi-
tekt Jan Witkiewicz. Pomnik ma
kształt obelisku z różowego pia-
skowca, u szczytu zaś, na jasnym
piaskowcu odcina się w brzoźnie od
łana, surowa, wzniosła w wyrazie
twarz Żeromskiego, która według
maski pośmiertnej wykonał artysta-
rzeźbiarz, Aleksander Żurawowski.

Dokoła pomnika zebrały się
wczoraj w południe rzesze naleczow-
ian, oraz delegacje przybyłe gło-
wnie z Warszawy i z Lublina. O-
toczył pomnik dzieciaki z ochron-
ki naleczowskiej, w barwnych stro-
jach ludowych i dzieci szkoły po-
wszechnej, zaślaniały mundurki
szkolne z Lublina. Szpaler two-

rzyły złościście kaski strażackie.
Przez te bramy przegusnęli się
przedstawiciele władz, a więc: mar-
szałek Senatu Szymański, minister
oświaty Dobrucki, wojewoda lu-

belski Remiszewski, gen. Jung, do-
wódca DOK Lublin, przedstawiciele
miasta Lublina i inni.

W czarnych szatach żałoby zja-
wiła się siostra Stefana Żeromskie-
go i wdowa, pani Anna Żeromska z
córką, 15-letnią Moniką.

Obok szeregi reprezentantów li-
teratury i prasy oraz komitet budo-
wy pomnika.

Gdy opadła biała — czerwona za-
ślona z pomnika, minister Dobruc-
ki złożył pierwszy wieńiec u jego
stóp.

Nastąpiły liczne przemówienia,
które rozpoczął p. Skotnicki dyrek-
tor dep. sztuki. Przemawiał m. in-
nymi wybitni przedstawiciele litera-
tury: Andrzej Strug, Julian Ej-
smund, Włodzimierz Perzyński,
Jan Lechoń.

Dr. Biernacki, przemawiając imie-
niem b. członków Tow. „Światło”,
które założył Żeromski w Naleczow-
ie i Lublinie, wywołał wspomnie-
nia osobiste, łączące go i wielu o-
becnych z Żeromskim.

Na uroczystość nadeszły organi-
zacje z całego kraju telegramy.
Depesze

od Pana Prezydenta Rzplitej
odczytał dyr. Związku uzdrowisk,
p. Szczerbiński.

U stóp pomnika
złożono 30 przepięknych wieńców,
wśród których nie brakło uświeto-
ze świeżej kosodrzewiny od Zako-
panego, drugiej sędziwy Żeromskie
go i od Górnolazaków. Rada mini-
strów, Senat, miasto Lublin, oraz
reprezentowane na uroczystości or-
ganizacje społeczne i związki zasy-
pały stopy pomnika zielenią i kwie-
ciem, w którym przeważały polskie
barwy piosnowych maków i pio-
wni, białych lewkoń i róż.

Zakończonem wzniosłej uroczy-
stości był
pochód do chaty Żeromskiego,
zamienionej dziś na muzeum pami-
tek po Mistrz i do mauzoleum, w
którym spoczywają zwłoki przed-
wcześnie zmarłego jego syna, Ada-
ma.

Z ROBOTNIKA

inżynier-miljoner-

minister

I kandydat

na prezydenta

Stanów Zjednoczonych

Bajeczna karjera

Herberta Clarka Hoovera

Karjera życiowa Herberta
Hoovera, najpoważniejszego kan-
dydata na prezydenta Stanów Zje-
dnoczonych, jest ścią amerykań-
ska. Urodzony w 1874 r. w stanie
Iowa, w dwuletnim roku życia tra-
ci rodziców, a już w trzynastym mu-
si sam na siebie zarabować.

Niby bohater powieści Londona,
„Martin Eden” wstępuje Hoover do
pralni i ciężko w niej pracując, zna-
duje jeszcze czas na naukę. Już w
roku 1891 kończy wyższą uczelnię
z dyplomem inżyniera górnika.

Pracuje początkowo w kopal-
niach w Stanach, potem w Austr-
lii, a w roku 1899, a więc jako mło-
dzień 25-letni, staje na czele ol-
brzymiego przedsiębiorstwa, budo-
wającego kanały, koleje i urządzenia
portowe.

W czasie powstania bokserów w
Chinach bierze udział w obronie
Tien-Tsinu, przechodząc tam
chrześcijaństwo.

W roku 1914 Hoover, człowiek
wielkiego serca, znakomite i nie-
zwyczajnie szybko organizację pomoc
głodującej ludności Belgii.

Po przyłączeniu się Ameryki do
wojny, staje na czele organizacji a-
prowidującej ludność. Z tych cza-
sów znany jest wszystkim amery-
kanom i Europejczykom, gdzie
prowadził akcję dożywiania
dzieci.

W roku 1920 mianowany przez
prezydenta Hardinga ministrem
handlu, zajmując stanowisko i
przez cały czas prezydentury Cool-
idge'a.

1-szy etap raidu samochodowego

Warszawa — Druskiéniki 395 km.

Trzy wozy wycofane

DRUSKIENIKI. 18.6. — Tel.

Wi. — Pierwsze samochody u-
czestniczące w międzynarodow-
ym raidzie zaczęły przybywać
do miasta około godz. 8 wieczór.
Do godziny 10 przybyło 26
wozów, wszystkie w dobrym sta-
nie.

Według wiadomości otrzyma-
nych z trasy poważnemu uszko-
dzeniu uległ pod Piotrkowem
wóz Nr. 12, „Overland Whipper”,
prowadzony przez p. Bitschana,
który przerwał raid i zawrócił do
Warszawy.

Jeden z wozów Bugatti (Nr.
16), prowadzony przez p. Winni-
kiego wpadł na kamień, uszko-

dził podwozie i mimo to jedzie
dalej.

Prowadzona przez p. Kuczew-
skiego Tatra (Nr. 25) nie przy-
była na etap wskutek wypięcia
panewek.

Wóz „Renault” (Nr. 14), pro-
wadzony przez p. Korybut-Dasz-
kiewicza wymijając spłoszonego
konia wpadł do rowu i uszkodził
sobie kierownicę.

Wśród kierowców znajduje się
jedna kobieta p. Francesca Lü-
ning (Steyr) z Wiednia.

Jutro start o godz. 6 rano we-
dług kolejności jak w Warsza-
wie. Maszynę czeka najdłuższy
najtrudniejszy etap: Druskiéniki
— Białowieża — Luck (588 km.).

Polacy w Brazylii

Na wielkim obszarze kolonizacyjnym

RIO DE JANEIRO. 18.6. Pol-
skie plany kolonizacyjne w Bra-
zylji wywołały tu wielkie wzru-
szenie i znalazły licznych naśladow-

ców. Przedewszystkiem zajęli się
tem Anglicy. Przybył tutaj pod-
sekretarz stanu w angielskim
ministerstwie rolnictwa celem
zbadań możliwości osiedlenia
w Brazylii angielskich i irlandz-
kich włóściar.

Warszawskie towarzystwo ko-
lonizacyjne otrzymało w stanie
Amazona opcję na 40 tysięcy
hektarów i zamierza na tym ob-
szarze osadzić 10 tysięcy osób.
Cały obszar kolonizacyjny w tej
części Brazylii podzielony jest
na 3 części.

Jedną część, graniczącą ze
stanem Para nabył Henry Ford
celem założenia plantacji drzew
kaczkowych. Na drugiej części
nabyli w poprzednim roku kon-
cesję Japończycy, którzy jesz-
cze w bieżącym roku chcą roz-
począć kolonizację.

Trzecią część wreszcie znajdu-
je się nad rzeką Roosevelt. Rów-
nież Rumunja zajmuje się
planem osiedlenia swoich oby-
wateli w Brazylii, gdzie już o-
becnie według oświadczenia po-
sła rumuńskiego, znajduje się
100 tysięcy Rumunów.

Wielkie publiczne przeciwie przyzna-
ni Polsce kontyngentu węgla
w wysokości 200,000 tonn i że-
laza 300,000 tonn.

Przemysłowcy grożą zwolnie-
niem 7 do 8 tys. robotników, co
ich zdaniem przedstawia reduk-
cję zarobków o 1,200,000 marek,
zmniejszenie siły nabywczej i
podatkowej niemieckiego Ślą-
ska i następstwa w formie o-
strego przesilenia w produkcji,
bezrobocia i zbycie.

Przemysłowcy domagają się
daleko idących rekompensat od
Polski.

„Żółty Kuba” szaleje

w Rio de Janeiro

60 ofiar w jednym tygodniu

RIO DE JANEIRO. 18.6. —
W mieście panuje od pewnego
czasu epidemia żółtej febr, t.
zw. Żółty Kuba.

Według danych władz sani-
tarnych, zmarło w ubiegłym ty-
godniu na żółtą febrę 60 osób.

Zlicytowany do ostatniego ubrania

b. kolonista niemiecki wystąpił
w stroju kąpielowym udekorowanym
nakazami egzekucyjnymi

BERLIN. 18.6. — Związek
Niemców pogranicznych i by-
łych kolonji, oraz „wynajanych”
z byłych prowincji niemieckich,
zwołał w obłężym sali Stadt-
halle wleć, w którym wzięły u-
dział tysiące osób.

U wejścia rozdawali ulotki
inżynier Haendel, b. kolonista
w Brazylii. Odziany on był w

strój kąpielowy, na którym po-
przyczepiał nakazy egzekucyjne,
liczące go do ostatniego
ubrania.

Zebrań powzięło rezolucję,
domagającą się od Reichstagu
uregulowania sprawy odszko-
dowań dla poszkodowanych
wojną.

Straszny epilog

zabawy w wyrok śmierci

14 letni „skazaniec” udusił się w petli „kata”

BERLIN. 18.6. W miejscowości
Schöneiche kilku chłopaków bawiło się
w rozprawę sądową. 14-letni syn naucz-
ciela Thomasa grał rolę oskarżonego,
inni zaś byli sędziami.

„Sędziowie” skazali oskarżonego na
karę śmierci przez powieszenie. Chłopak
musiał wstać na deskę, jeden z chłop-

ców, grający rolę kata, przerzucił przez
gałąź drzewa sznur i petlę zarzu-
cił „skazance” na szyję.

Kandydat śmierci, czyniąc odpowied-
nie grymasy sędziom, się z deską i
zawył na stryczku.

Zanim koleś zdołał go uwolnić z
okropnej sytuacji, chłopak udusił się.

Kto się urodził dnia 19 czerwca

tego cechu'e zdrowy duch w zdrowym ciele

Ma samowiarę
do życia wielkiego
i rolnictwa; jest
swobodnikiem przy-
rody, podziwiał
jedną. Uspokoi-
nie szczere, otwarte,
nie poglądy. Jest to wózko człowieka u-
talentowanego. Organizm mocny i zdro-
wy.

Potrącił umiarkowanie zastawiał swe
zdolności i wykorzystywał je w pilnej
pracy. Czekając na życie powodzenia.

Zamiłowaniem studiów starożytno-
ści. Nie lubi zmian. Odmusza się zdro-
wym rozsądkiem.

Powinien dążyć do opozowania nad
myślami, wówczas będzie mógł rozwi-
nieć i odpowiednio wykorzystać swe wy-
bitne zdolności.

Dnia 19 czerwca urodził się: Pascal
— słynny uczony i mistyk, poseł An-
drzej Wierzbicki, Lord Haig — marszałek
angielski i dr. Alfred Hugenberg —
niemiecki król orasowa.

Pruska zachłanność

Ani jednej tony węgla polskiego

ani jednej tony polskiego żelaza

nie chcą wpuścić przemysłowcy niemieccy

bez olbrzymiej rekompensaty

BYTOM. 18.6. — Wobec spo-
dziewanego podjęcia rokowań o
polsko-niemiecki traktat handlo-
wy, niemieckie koła przemysłow-
e, zrzeszone w Berg-und-Hüt-
tenverein w Gliwicach, wysta-

piły publicznie przeciwie przyzna-
ni Polsce kontyngentu węgla
w wysokości 200,000 tonn i że-
laza 300,000 tonn.

Przemysłowcy grożą zwolnie-
niem 7 do 8 tys. robotników, co
ich zdaniem przedstawia reduk-
cję zarobków o 1,200,000 marek,
zmniejszenie siły nabywczej i
podatkowej niemieckiego Ślą-
ska i następstwa w formie o-
strego przesilenia w produkcji,
bezrobocia i zbycie.

Przemysłowcy domagają się
daleko idących rekompensat od
Polski.

Komisja senacka

PRZYJĘŁA BUDŻET

WARSZAWA. 18.6.

Na dzisiejszym posiedzeniu se-
nackiej komisji skorbowa b. bud-
żetowej pod przewodnictwem p.
komisarza Senatu Gliwica
przyjeło na wniosek senatora
Szarskiego (B.B.) budżet pań-
stwowy w brzmieniu uchwalo-
nem przez Sejm.

W środę budżet wejdzie pod
obradę Senatu.

W Grenlandji gorąco

w Bawarii śnieg

BERLIN. 18.6. W całej Skan-
dynawji padają od kilku dni ulew-
ne deszcze.

Temperatura spadła do 7 stop-
ni Cels. Na wybrzeżach Gren-
landji temperatura wynosi 19 st.
ciepła.

Z południowej Bawarii dono-
szą o silnem obniżeniu tempera-
ry i wielkich opadach śnieżnych.
W miejscowości Chimsgrau war-
stwa śniegu wynosi 20 centyme-
trów.

du prawosławnego oraz prof.
Ogiński, prof. Sioński, b. sena-
tor Czerkaski i z ramienia de-
partamentu wyznają dyr. Bo-
dajski i p. Piotrowicz.

Otwierając obrady, p. mini-
ster podkreślił konieczność na-
wiązania w cerkwi prawosław-
nej polskiej do tradycyjnych
form, zwyczajów i obrzędów tej
cerkwi w Rzeczypospolitej
przedrozbiorowej, którymi cer-
kiew ta odróżniała się od rosyj-
skiej i przystosowania ich do
potrzeb terenu naszego i narodo-
wości wlewnych.

Przewodniczącym komisji,
powstała jako instytucja nau-
kowa przy ministrze wyznań re-
lig. został prof. Ogiński.

DAR RZĄDU WĘGERSKIEGO
DLA DZIENNIKARZY

BUDAPESZT. 18.6. W zwią-
zku z 60 rocznicą urodzin regenta
Horthyego państwo ofiarowa-
ło dziennikarzom w darze pałac
i park w Sans - Souci.

Zmiany w cerkwi prawosławnej

Nawrót do tradycji z czasów przedrozbiorowych

WARSZAWA. 18.6.
W ministerstwie oświaty
wyznań religijnych odbyło się
posiedzenie inauguracyjne komi-
sji, zwołanej dla przekładu ksiąg
liturgicznych na język ukraiń-
ski i restytucji dawnych zwy-
czajów, istniejących w cerkwi
grecko-wschodniej w Rzeczypos-
politej.

W zebraniu, któremu prze-
wodniczył min. Dobrucki, udział
wzięli metropolita Dyonizy i bi-
skup Aleksy jako delegat syno-

du prawosławnego oraz prof.
Ogiński, prof. Sioński, b. sena-
tor Czerkaski i z ramienia de-
partamentu wyznają dyr. Bo-
dajski i p. Piotrowicz.

Otwierając obrady, p. mini-
ster podkreślił konieczność na-
wiązania w cerkwi prawosław-
nej polskiej do tradycyjnych
form, zwyczajów i obrzędów tej
cerkwi w Rzeczypospolitej
przedrozbiorowej, którymi cer-
kiew ta odróżniała się od rosyj-
skiej i przystosowania ich do
potrzeb terenu naszego i narodo-
wości wlewnych.

Przewodniczącym komisji,
powstała jako instytucja nau-
kowa przy ministrze wyznań re-
lig. został prof. Ogiński.

DAR RZĄDU WĘGERSKIEGO
DLA DZIENNIKARZY

BUDAPESZT. 18.6. W zwią-
zku z 60 rocznicą urodzin regenta
Horthyego państwo ofiarowa-
ło dziennikarzom w darze pałac
i park w Sans - Souci.

du prawosławnego oraz prof.
Ogiński, prof. Sioński, b. sena-
tor Czerkaski i z ramienia de-
partamentu wyznają dyr. Bo-
dajski i p. Piotrowicz.

Otwierając obrady, p. mini-
ster podkreślił konieczność na-
wiązania w cerkwi prawosław-
nej polskiej do tradycyjnych
form, zwyczajów i obrzędów tej
cerkwi w Rzeczypospolitej
przedrozbiorowej, którymi cer-
kiew ta odróżniała się od rosyj-
skiej i przystosowania ich do
potrzeb terenu naszego i narodo-
wości wlewnych.

Teatry prowincjonalne wyzyskują

polskich autorów dramatycznych

Trzeba temu położyć kres

Tak mówiono na walnem zebraniu Związku autorów dramatycznych

WARSZAWA. 18.6.

Polscy autorzy dramatyczni odbyli
walne zgromadzenie swego związku. Po
uczeniu pamięci i p. Stanisława Przy-
byszewskiego, prezes p. Stefan Krzy-
żewski stwierdził, że Związek rozwija
się coraz pomyślniej, choć nie korzysta
z żadnej subwencji.

Nawiązano kontakt z związkami zagra-
nicznymi i Z. A. D. reprezentuje teraz
interesy autorów polskich, francuskich,
niemieckich, włoskich, czeskich i his-
pańskich.

Obszerna dyskusja wywołał borendal
ny wprost stosunek scen prowincjonal-
nych do autorów polskich. Sceny te nie

jednokrotnie grają sztuki bez pozwolenia
autora i nieprzynajmniej nie placą
autorem.

A dzieje się to nawet w miastach,
gdzie teatry otrzymują subwencję od
magistratu. Postawiono wstąpić ener-
giczną akcję w celu uzdrowienia tych
stosunków i do scen miasteczek wobec
autorów stosować represje.

Wybory do zarządu dały wynik ten
sam, co w roku ubiegłym, a więc nadal
do zarządu należą: S. Krzyżewski
(prezes), W. Perzyński, W. Grubiński,
K. Wroczyński, J. A. Hertz, S. Kiedrzyński,
K. Dumiński, M. Kiedrzyński, M. Piłkows-
ki, Z. Kawecki i Z. Kleszczyński.

Nieodpowiedzialna propaganda antypolska

na Białorusi sowieckiej

Czerwoni podlegające szczupłą przeciw Polsce

Na Białorusi sowieckiej rozpe-
tana została nowa fala propaga-
dy przeciwpolskiej. W mińskiej
prasie sowieckiej drukowane są
uchwały rozmaitych organizacji
sowieckich, zwrocone przeciwko
rządkom „białemu terror

Miljardy bakterij zawiera powietrze wielkomijskie

Dwa francuscy bakterjologowie Sartory i Langlais postanowili zbadać w jakiej dzielnicy Paryża znajduje się najwięcej bakterij chorobotwórczych, która zaś część miasta są najzdrowsze i najhigieniczniejsze.

Stosunkowo najzdrowszym punktem w Paryżu okazały się Wielkie Bulwary, gdyż w jednym metrze sześciennym znajduje się tam zaledwie 172.000 bakterij.

W jednym metrze powietrza z Łasku Bułońskiego znaleźli uśrednio 460 tysięcy bakterij. Ołbrzymia armia wszelakiego rodzaju zarazków znajduje się w muzeum w Luwrze, bowiem ta sama ilość powietrza zawiera aż 1.225.000 bakterij.

Grand Palais podczas wystawy samochodowej pobili wszystkie rekordy: około 5 milionów bakterij w metrze! Aż strach pomyśleć, iż te wszystkie drobnoustroje czatują na człowieka, aby go zgładzić ze świata.

Perła Bałtyku -- miasto ruin i róż „Gdynia“ w stolicy prastarej ziemi Gotów

WRAŻENIA Z POLSKIEJ WYCIECZKI DZIENNIKARSKIEJ DO SZWECJI

Mur i baszty zbudowane były w XI wieku z wapienia.



Ruiny muru obronnego miasta Visby, stolicy wyspy Gotland.



Wła. Istne „marmurki“, jak po-

wiada jeden z naszych kolegów. Na południowej stronie rynku niespodziewanie wyrastają z zieleni ogrody majestatyczne, potężne ruiny czystego gotyku. To chluba Visby i całej Szwecji — resztki prastarego kościoła św. Katarzyny.

Idziemy jeszcze kilkadziesiąt metrów i osiągamy najwyższy szczyt miasta.

Otwiera się przed nami niezapomniany cudowny widok. Na tle granatowej masy morza wzbijają się ku niebu ruiny kościołów: św. Mikołaja, Wawrzyńca i Doroty, św. Ducha, piaty, dziesiąty, a wszystko to okalone jasnym murem, długim na 10 tysięcy stóp, z niezliczoną ilością baszt, bram i mostów.

Miasto ruin, kolebka prastarej kultury Gotów, bohaterów Wikin- gów, którzy przed wiekami władali całą północną Europą.

Trudno oderwać oczu od tego cudnego obrazu. Wyobraźnia działa...

Tracimy świadomość czasu, e-

poki... Przed oczami przesuwała nam się obrazy z przed wieków, kiedy perła Bałtyku, wyspa Gotland — ziemia Gotów była potężnym ośrodkiem kultury i handlu, promieniującym na północną Europę i Bliski Wschód.

Stolica Gotlandu, Visby, co oznacza w języku Wikin- gów miejsce składania ofiar bogom — była potężnym, bogatym miastem. Szczyt rozkwitu osiągnęło w XI, XII i XIII wiekach, już jako jedno z najpotężniejszych miast hanzeatyckich.

Bogaci mieszkańcy, sławni z pobożności wybudowali wówczas 17 kościołów, dzieło nallepszych południowo — niemieckich mistrzów linii, a gród swój zabezpieczyli potężnym murem, broni- nym przez 37 baszt. Na wzgórzach, za miastem wzniesli na postrach piratów mury obronne, szubienice, których szczytów jeszcze dziś groźnie sterczą i są widoczne daleko z morza.

Nastąpiły wojny religijne. Wy- spe opadowali protestanci. Ko- ścioły zdemolowano. Pobożni mieszkańcy wierzyli w stare wierze, nocami wynosili dobytek ko- ścielny za miasto i zakopywali. Prastara ziemia Gotów opusto- szala.

Przez szereg wieków cała wy- spa i Visby nie gościła żadnego człowieka. Po domach hulał jeno wiatr morski, a piękne ogrody,

niepielegnowane ludzka ręka, zdziczały.

Dopiero ostatnie pokolenia Szwedów, wiedzione umiowa- niem przeszłości odbudowały Visby, zaczęły zahadzać ziemię Gotów.

I oto mamy dzisiejszy Gotland z 60 tysiącami ludności, z pięknymi szosami, z setką kilometrów kolei żelaznej i dzisiejsze Visby — miasteczko z 10 tysiącami mie- szkańców.

O dawnej świetności świadczą tylko wspaniałe ruiny, opromie-

nione legendami i bogate mu- zezum, jedyna skarbnica wiedzy o prastarych Gotach.

Wieczorem „Gdynia“ opuściła Visby, a kiedy ostatniem spojrze- niem zegnaliśmy piękne miasto i gościnnych jego mieszkańców, narodziła się refleksja:

Taka piękna wyspa, wymarzo- ne miejsce na odpoczynek, bez „kurortowego“ hałasu i kurzu tak blisko Polski, a tak mało przez nas znana...

J. K. C.

Każ się polaskotać, a przekonasz się czys zdrow

Dyrektor szpitala w Norymburdze dr. Müller ogłosił drukiem rozprawę dowodzącą, iż wrażliwość skóry jest dowodem zdrowego organizmu.

Dr. Müller przeprowadził szereg badań na osobach cierpiących na różne organiczne choroby i zauważył, iż skóra na cho- rych organach stała się mało wrażliwa na zewnętrzne podnieci.

Odkrycie to ma doniosłe znacze- nie przy rozpoznawaniu chorób.

600 dzieci runęło wraz z walącą się trybuną

50 dzieci rannych

NOWY JORK, 18.6. W czasie przedstawienia na scenie leśnej w Pittsville (Pensylwania) zała- mała się olbrzymia trybuna, na której znajdowało się 600 dzie- ci.

Z pod gruzów trybuny wydo- było 50 rannych dzieci. Szczęśli- wym zbiegiem okoliczności nie było ani jednego wypadku śmie- ci.

Tworzący kapelusz



z niebieskiej słomy, przybrany białymi skrzydełkami

Czy można mieć dwu ojców?

A w każdym razie czy może ich mieć koń

WARSZAWA, 18.6. W sferach sportowo — hodowlanych sensacja nieślada.

Oto błękitno-białe, arystokratycz- ne klasy „Fergana“ hodowli ka. Lubo- mińskiego, klaczy, która wygrała na- grodę „Oaks“ (24.000 zł.) nie może się wyłegnąć z dostatecznej, że należy do wysokiego rodu i to nie może się wyłegnąć z sposobu dość szczególny — a mianowicie nie ma naturalnego swego ojca.

Matka „Fergana“ bezspornie jest szlachetnie urodzoną Bourgeois. Oj- ców jej dumni stajenne podają dwu: jednym miał być Oszcepi, drugim Wi- lesz.

Alie który? Mimo najlepszych chęci zarząd Tow. wyścigów nie udało się ojców jednocześnie uznać nie może. Natomiast zarząd stajni, w skrupu- lności swej, twierdzi, że Bourgeoisie popelnia wieloletstwo, że zarówno dziecinny Wilez jak i raczy Oszcepi mo- ga być uważani za ojca znakomitej Fergany.

Brzydka sprawa! Pokazuje się, że nie tylko w stosun- kach ludzkich, ale i końskich zbývá

Dziecko — matemtyk



Pięcioletni Słowak Jan Popelka, obda- rzony jest od natury fenomenalnymi zdolnościami matematycznymi. I tak np. zapamiętał, ile dni upłynęło od na- rodzenia Chrystusa Pana, chłopiec po- znał wszystkie odpowiedzi na pyta- nia o daty świąt.

Jabłka australijskie, pomarańcze i cytryny

wędrują masowo do Polski

ZA FAŁSZYWEMI DEKLARACJAMI CELNEMI

WARSZAWA, 18.6.

Afera z jabłkami australijskimi, które usiłowano przemyśleć do Polski jako kalifornijskie taniej clone, zatacza coraz szersze kręgi.

Ogółem zatrzymano w róż- nych punktach 770 skrzyń, z te- go w samym Krakowie — 90. Wszystkie przemycono jako towar konwencyjny, podlegający stawce taryfowej 31 gr. od 1 kg, gdy faktycznie winny one być clone po 2.58 zł. od 1 kg.

W sobotę po południu władze zatrzymały trzeci wagon, wypeł- niony prócz jabłek pomarańczami i cytrynami. I tu, zdaje się, ma się do czynienia ze sprytną grą na stawkach celnych.

Blizsze badanie wykazało, że Polska jest już od dłuższego cza- su przedmiotem kampanji prze- myślniczej, zorganizowanej na wielką skalę.

Raz po raz nadchodzą trans- porty, których droga jest zbyt o- kreślona, aby mogły nie wzbudzić podejrzeń. Przez Hamburg — Czechosłowację — Odańsk (!) przemycała międzynarodowy han-

dlarze jabłka i inne owoce, fał- szując świadectwa pochodzenia i deklaracje celne.

Ostatni taki transport, na szczęście, niemal cały znalazł się „pod kluczem“.

Królewscy narzeczeni



Wiadomość o zaręczynach następcy tronu włoskiego i ka. Marii — Jose córki Alberta belgijskiego potwierdza się. Narzeczoną spodziewano w Rzymie. Ślub polonizacji będzie z wielkimi uroczystościami, a biogrodzka pałata ma być miejscem ślubu.

Jak w oblężonym Paryżu Ludność Moskwy zjada psy, koty i szczury w formie kiełbas „wleprzowych“

Niejednokrotnie ludność Mo- skwy składała władzom zażale- nia, iż produkty spożywcze, sprze- dawane na targach są złe, często kroć nawet szkodliwe. Wreszcie władze zdecydowały się zbadać tę sprawę i przeprowadziły w je- dnym dniu kontrolę na wszyst- kich targowiskach w Moskwie.

Zbadano 65 rodzajów maki ży- tniej i z tej liczby 37 okazało się zupełnie nieodpowiednich do spo- żywania.

Na 184 próbki maki pszennej

zaledwie 26 było wolnych od do- mieszek szkodliwych.

Potworne wyniki dało badanie sprzedawanego na targowiskach pieczywa.

92 procenty chleba zawierały wszystkie możliwe ingredjencje, nie wyłączając nawet kału zwie- rzęcego.

Najgorzej przedstawiały się wyroby mięsne.

Wprost dziwić się należy, iż ludzie jadąc mogli kiełbasę sztucznie farbowaną i przyrządzoną z odpadków niewiadomego pocho- dzenia.

W kiełbasie, sprzedawanej ja- ko wieprzowa, znajdowały się ró- żne rodzaje mięs łącznie z ko- ciem, szczurzym, psiem i koń- skim. Niektórych, najbardziej oszukanych przekupniów, po- ciągnięto do odpowiedzialności.

Besjalskie morderstwo

Ojciec-zwierzę ugotował własnego syna w kotłе parowym

BERLIN, 17.6. Ze Sztokholmu donoszą o wyjaśnieniu strasznej zbrodni.

Monter Sjöström przyznał się, że swego 10-letniego syna ugo- tował w kotłе parowym sztok- holmskiej centrali mleczarskiej.

Chłopak zaginął w czasie Zio- lonych Świąt. Wiadome było, że Sjöström zamierzał się powtórnie ożenić i dźcił dlatego pozbyć się syna.

W kotłе znaleziono trzewia i ko- ści zęzłego chłopaka.

Raid Samochodowy

Sensacją ostatnich dni w naszym Województwie był przejazd wielkiego automobilowego raidu „u-szkolowego”. Pierwszy etap raidu—Druskieniki.

Pod wieczór dnia 17 b.m. dwadzieścia maszyn po przybyciu z Warszawy ustawili się na placu tenisowym. Pierwszą w 40 minut przed przewidywanym czasem, przybyła okazała Chrysler, prowadzona przez p. Krzeczowski (395 km.—5 godz. 15 m.). W najlepszej kondycji przysłała ekipa Austro-Daimler (3 maszyny), ze znanym assem p. Liefeldtem na czele. Około godz. 8 m. 30 wiecz. przybyły rotardery—mniejsze i słabsze maszyny w liczbie siedmiu. Dwie stanęły w drodze.

W dniu wczorajszym, około

godz. 6-ej rano, odjazd w kierunku Białowieży.

Raid omija Białystok przy zakręcie na Dojlidy.

O godz. 9-ej w szalonym tempie przejeżdża na Chryslerze p. Krzeczowski (startował w Druskienkach drugim numerem). Pół godziny przerwy, po której w pięć minutowych odstępach przejeżdża 10 wozów. Następnie 8 maszyn zakręca prawie jednocześnie na Siemiatycką szosę. Mniej więcej z tego auta przejeżdżają około godz. 10 m. 30.

Podziw wzbudza brawurowa jazda francuzów kierowców wozów Renault, oraz niesłychana sportowa kondycja pani Lünig, prowadzącej bez mechaników jednego ze Steyrów.

Z Rady Miejskiej.

We czwartek, dnia 21-go czerwca r.b. o godzinie 8-ej wieczorem w Magistracie odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej z następującym porządkiem dziennym:

Kaszel, Chrypka, zakatarzenie gardła i oskrzeli

Tabletki „EMS”
Magistra Kławe

które dzięki specjalnym sposobom przyrządzenia (aktywowanie) dają przy rozpuszczeniu w wodzie roztwór możliwie zbliżony do świeżej wody naturalnej. Otrzymać można w każdej aptece i Dagerji.

Delegacja Związków Właścicieli Nieruchomości u p. Wojewody.

Wczoraj delegacja Białostockiego i Chrześcijańskiego Związków Właścicieli Nieruchomości w osobach p.p. inż. Lifszyca, Gausmiera, Godyńskiego i Parjanowicza została przyjęta na audjencji u p. Wojewody, któremu składli memoriał w sprawie opłat drogowych.

W memoriale tym związki wskazują, że kwota, prelimitowana w budżecie miasta z opłat od adiacentów nie tylko nie możemy wynieść mniej, niż 75 000 zł., ale po-

winna być wydatnie zwiększona do sumy potrzebnej do zbilansowania wydatków na bruk (zł. 84.300 po pociągnięciu do opodatkowania szerszych warstw przedsiębiorców i że opłaty drogowe winny być pobierane tylko od tych właścicieli, których nieruchomości przylegają do nowourządzonych ulic. Do memoriału został dołączony plan zaburkowania ulic, opracowany przez ławnika inż. Lifszyca. Wojewoda przyrzekł rozpatrzyć memoriał i udzielić odpowiedzi.

Pokaz wynalazków

i dwa zameldowania w policji.

Zapowiadany pokaz aparatów Świderskiego dla chodzenia i jeżdżenia po wodzie, zgromadził na podwórzu fabryki Nowika około 2.000 osób.

Początkowo Świderski demonstrował swoją łódkę gumową, którą obiecał cały staw W międzyczasie niejaki Feliks Wazarewicz, sportowiec, bez zezwolenia Świderskiego wyruszył na rowerze wynalazczy na staw. Wobec nieumiejętnego obchodzenia się z rowerem Wazarewicz wpadł do stawu i począł tonąć. Rzucono mu pas ratowniczy, lecz Wazarewicz nie miał już siły dopłynąć do niego.

Post. i Podkom. Nr. 418 Kuźmicki rzucił z kłobie marynarkę i rzucił się do stawu na ratunek Wazarewiczowi. Kuźmicki uratował tonącego Wazarewicza, poczem Świderski kontynuował demonstrację swoich wynalazków m. innemi chodzenie po wodzie. W końcu Świderski demonstrował swój rower, na którym tak niefortunnie debiutował Wazarewicz.

Po pokazie wpłynęło do policji zameldowanie od Szymona Pławskiego, że skradziono mu kleszonkowy zegarek, a Świderski złożył zameldowanie przeciwko Wazarewiczowi za samowolne użycie i pouszczenie cudownego roweru.

Wieczny pokój w drodze do Sądu Pokoju

Mieszkaniec wsi Boguski, gm. Trzcianka, powiatu białostockiego, Władysław Ciborowski w dniu 11 b.m. udał się na rozprawę do Sądu Pokoju w Knyszynie i do domu nie wrócił.

Zarządcom poszukiwaniem w dniu 17 b. m. zostały znalezione zwłoki wymienionego, zakopane w

tycie, obok drogi wsi Zaścianki, prowadzącej do Knyszyna.

Dochodzenie ustalono, iż Ciborowski został zamordowany przez swego swagra Telesfora Matorskiego i brata tegoż Albina, którzy aresztowano.

Podłożem tego morderstwa było prowadzenie procesu sądowego.

Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych

Koedukacyjny zakład naukowy. — Wstęp po 6 ciu klasach gimnazjum. Wydziały: 1) Ogólno-Handlowy, 2) Rolniczo-Handlowy. 3-letni kurs nauki. Sekretariat czynny codziennie od godz. 8-mej do 14-ej. Adres: Wilno, ulica Jagiellońska nr. 2, IV piętro (Dom T-wa Aki: B-cia Jabłkowsky).

Pamiętajcie o P.C.K.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa z dostarczaniem do domu — Zł. 5, — zamiejscowa wraz z przesyłką — Zł. 5 gr. 50, — zagraniczna Zł. 9. CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry — szerokość paszty redakcji w tekście na 4 stronie — 70 groszy, zwykła połowa paszty redakcji. — 25 groszy, drobna za wyraz 20 groszy. Układ ogłoszeń dwunastopasowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Na zasadzie uchwały Zjazdu Prasy Prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie.

Wydawca ANTONI LUBKIEWICZ.

Zbrodniarz zatrzymany przez władze litewskie

Uśmugający dokonać zabójstwa poster. Rosaka i sekretarza gminnego Służyskiego Aleksandrowicz w nocy na 9 b. m., korzystając z panujących ciemności, znajomości

Podokręg Białostocki Związku Piłki Nożnej

Na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia PZPN przewidziane jest utworzenie Podokręgu Białostockiego.

W związku z tem po całym szeregu prac około przygotowania statutu i regulaminu Podokręgu, oraz po zwołaniu mniej lub więcej wyczerpujących i ścisłych danych co do liczebności i żywotności klubów na terenie województwa Białostockiego, Zarząd Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej wysłał w dniu 23 czerwca b. r. do Białostoku komisję w osobach p.p. Alberta Posnera, sekretarza Polskiego Kolegium Sędziów i p. Ludwika Karwickiego, sekretarza Warszaw-

skiego OZPN.

Jednocześnie zwołuje się na godz. 6-tą popoł. dnia 23 czerwca zebranie organizacyjne klubów, a na godzinę 10-tą rano dnia 24-go czerwca Walne Zgromadzenie Konstytucyjne Podokręgu Wojewódzkiego Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Białymstoku, na którym zostanie uchwalony regulamin i wybrane kierownictwo Podokręgu.

Oba zebrania odbędą się w hotelu „Ritz”, w pokoju zajmowanym przez delegatów Warsz. Okr. Zw. Piłki Nożnej.

Jednocześnie z tem podjętą będzie praca w kierunku utworzenia Podkolegium Sędziów. Wszystkie kluby sportowe, mające swą siedzibę na terenie województwa Białostockiego powinny we własnym interesie wziąć jaknajintensywniejszy udział w organizowaniu Podokręgu i okazać wydatną pomoc i poparcie dla zamierzeń WOZPN. Delegatów swych na zebranie kluby winny zaopatrzyć w upoważnienia.

Jednym z pierwszych zadań Podokręgu Białostockiego będzie przeprowadzenie w jesieni b. r. rozgrywek o mistrzostwo Podokręgu, w których wszystkie kluby powinny wziąć udział. Mistrz Podokręgu rozegra dwa spotkania z jedną z drużyn klasy „A” warszawskiej, w razie wygrania zaś z mistrzem klasy „A” WOZPN. Gdyby i te mecze wygrał mistrz Podokręgu będzie on reprezentantem WOZPN w rozgrywkach międzyokręgowych (o wejście do Ligi PZPN).

Przeniesienie i nominacja

Vice Prezes Sądu Okręgowego w Białymstoku sędzia M. Bacclarello z dn. 1 Lipca r.b. został przeniesiony na takie stanowisko do Sądu Okręgowego w Kaliszu.

Sędzia E. Mrozowski został mianowany Vice Prezesem Sądu Okręgowego w Białymstoku na miejsce przeniesionego Sędziego Bacclarellego.

Wkrótce rewelacyjny obyczajowy dramat p. t.

Tragedja uliczna

Ilustrujący środowisko sprzedanej rokoszy i hańby.

W kilku wierszach

— Fabryka pluszu Eugenjusza Bekkera została uruchomiona. Pracę uzyskało 280 robotników.

— W dniu 15 b.m. został unieruchomiony tartak Alberta Fiszera w Wasilkowie. Bez pracy pozostało 65 robotników.

— W dniu 13 b.m. o godz. 13 ej we wsi Kurkowie pow. kolneński-ego wskutek wadliwego urządzenia kotłowni w domu Stanisława Begińskiego wybuchł pożar wskutek którego spłonęło 15 domów mieszkalnych, 11 stodoł i kilka zast. inwent.

Apollo

Dziś Początek 7 i 10 w.

Tutajka Kolejny Trubieckiej

„Kniaginiuszka”

Wielki film o duszy rosyjskiej.

Dramat miłości i tęsknoty, osnuty na głośnych pamiętnikach Ks. Lidji Trubieckiej cudem ocalałej z bolsz. Rosji.

Nascentie

Program Nr. 3

Teatr „MIKAWKA”

Gościłne wytypy cudownego

dziecka 11-letniej artystki

Ninki Wilińskiej

z udziałem Czarkowskiej, Rzewuskiego, i Janickiego.

Modern Początek 8, 8, 10

Ceny od 1 złotego.

Wielki podwójny program monstr.

Pamiętna z filmu „Białe Noce”

LAURA i PLANTE

w 8 akt. dramacie w 8 akt. szampańskiej farsie

Trzy Twarze Wschodu || Flit z Nieboszczykiem

Dr. Aleksander Garwicz
Specjalist. choroby skórne, weneryczne
Leczenie i przesiewanie promieniami
Rentgena i lampą kwarcową.
Prześwietlanie za pomocą aparatu
„Diatermij”
Przyjmuje od godziny 9 do 1 i od 4 do 6 w
Białymstoku, ul. Lipowa, 17 tel. 3-46.

Doktor M. Kanel
Choroby weneryczne, skóry i włosów.
Leczenie i przesiewanie promieniami
Rentgena, głębokie przegrywanie za
pomocą aparatu „Diatermij”
Nastawienie Lampy Kwarcowej
Przyjmuje od 9-11 i 4-6 w Kuchli od 4-6 pp
Białystok, ul. Ścieżkiewicza 27, tel. 3-46

Czytajcie
„Dziennik
Białost.”

RADION
SAM PIERZE!
Panna Kasia
Jest szczęśliwa
Zatrzymała moje życie.
Stłumić trzeba serce swoje.
By pracować należycie.
Dziś ja w szczęście swoje
wiersz.
Odkąd RADION sam
mi pierze.

Obwieszczenie

Sąd Okręgowy w Białymstoku, jako Rejestrowy, obwieszcza, iż do Rejestru handlowego działu A wcielone zostały następujące firmy:

W dniu 25 maja 1928 roku.

Pod Nr. 5621. Firma przedsiębiorstwa „Wykończalnia sukna — Maks Amdurski”, siedziba w Pleszczaniku, gminy Gródek, pow. białostockiego, właściciel Maks Amdurski, zamieszkały w Białymstoku, przy ul. Lipowej pod nr. 23.

Pod Nr. 5622. Firma przedsiębiorstwa „Biuro transportowe „Express” Mejer Epstein i Arja Goldsztejn, spółka firmowa”. Przedmiot eksport i import towarów. Siedziba Białystok, ul. Kupiecka nr. 3. Spółnikami są 1) Mejer Epstein i 2) Arja Goldsztejn, zamieszkały w Białymstoku: pierwszy przy ul. Polnej pod nr. 9 i drugi przy ul. Grochowej pod nr. 15. Wszelkie zobowiązania w imieniu firmy, weksle, zry, czek, umowy i pełnomocnictwa winny być podpisywane pod stemplem firmy przez obojgu wspólników łącznie. Otrzymywać kwoty pieniężne, spółce należne, ma prawo Mejer Epstein samodzielnie, lub osoba przez niego upoważniona. Pokwitowania z odbioru korespondencji zwykłe, polecenie, towarów i ładunków podpisuje każdy ze spółników samodzielnie. Przedsiębiorstwo jest spółką firmową, zawartą w dniu 6 lutego 1928 r. na okres dwuletni, z tem, że o ile na jeden miesiąc przed upływem tego terminu żaden ze spółników nie zgłosi na piśmie chęci rozwiązania spółki, to istnienie takiej automatycznie przedłuża się na dalsze dwa lata i tak dalej z jednego dwulecia na drugie.

W dniu 30 maja 1928 r.

Pod Nr. 5623. Firma przedsiębiorstwa „Sklep galanterijny Kiwa Krut i Spółka, spółka firmowa”. Przedmiot: sprzedaż towarów galanterijnych. Siedziba Białystok, ul. Jurowiecka nr. 20. Spółnikami są Dawid Wileński, Peasza Blumenfeld i Kiwa Krut, zamieszkały w Białymstoku: pierwszy przy ulicy Ciemnej pod nr. 2, druga przy ul. Ciepłej pod nr. 5 i trzeci przy ul. Jurowieckiej pod nr. 20. Zarząd i prowadzenie interesów spółki należy do Kiwy Kruta. Wszelkie zobowiązania w imieniu spółki, weksle, zry, czek, umowy, pełnomocnictwa i inne dokumenty winien podpisywać pod stemplem firmy także Kiwa Krut samodzielnie. Przedsiębiorstwo jest spółką firmową, zawartą w dn. 14 maja 1928 r. na czas nieograniczony z tem, że każdy ze spółników będzie miał prawo wystąpić ze spółki za uprzednim na trzy miesiące zgóry rejestratorem powiadomieniem o tem pozostałych spółników. (Ciąg dalszy nastąpi)

Dr. T. Szyłman i dr. C. Szyłmanowa

(choroby wewnętrzne)
(choroby kobiece)
Przyjeżdżali ze Trzcianki do Białostoku ul. Rynek Kościuszki Nr. 3, naprzeciwko kościoła (wejście przez ul. Legionową Nr. 3) telef. 8-66. Głębokie przegrywanie przy pomocy diatermij, naświetlanie lampą kwarcową i solux. Przeprowadzanie zabiegów dwunastnicy. Przygabinie pracownia laboratoryjna. Przyjmuje od 9-10 i 3-5. Poradnie dla ciężarnych w niedziele i święta od 11-3 godz.

SKINOL

nadaje oświeca i polisk kolorowemu obrazowi nadbija plamy, konserwuje skórę

Ogłoszenia drobne

Uwaga! Nie zgubili się zgubili wczoraj wczoraj

Poszukuję

Wzrost 170 cm, ciemny, ciemny, ciemny

Wzrost 170 cm, ciemny, ciemny, ciemny

Wzrost 170 cm, ciemny, ciemny, ciemny

Wzrost 170 cm, ciemny, ciemny, ciemny

Wzrost 170 cm, ciemny, ciemny, ciemny

Wzrost 170 cm, ciemny, ciemny, ciemny

Wzrost 170 cm, ciemny, ciemny, ciemny

Wzrost 170 cm, ciemny, ciemny, ciemny

Wzrost 170 cm, ciemny, ciemny, ciemny

Wzrost 170 cm, ciemny, ciemny, ciemny

Wzrost 170 cm, ciemny, ciemny, ciemny

Wzrost 170 cm, ciemny, ciemny, ciemny

Wzrost 170 cm, ciemny, ciemny, ciemny

Wzrost 170 cm, ciemny, ciemny, ciemny

Wzrost 170 cm, ciemny, ciemny, ciemny

Wzrost 170 cm, ciemny, ciemny, ciemny

Wzrost 170 cm, ciemny, ciemny, ciemny

Wzrost 170 cm, ciemny, ciemny, ciemny

Wzrost 170 cm, ciemny, ciemny, ciemny

Wzrost 170 cm, ciemny, ciemny, ciemny

Wzrost 170 cm, ciemny, ciemny, ciemny

Wzrost 170 cm, ciemny, ciemny, ciemny

Wzrost 170 cm, ciemny, ciemny, ciemny

Wzrost 170 cm, ciemny, ciemny, ciemny

Wzrost 170 cm, ciemny, ciemny, ciemny

Wzrost 170 cm, ciemny, ciemny, ciemny

Wzrost 170 cm, ciemny, ciemny, ciemny

Wzrost 170 cm, ciemny, ciemny, ciemny

Wzrost 170 cm, ciemny, ciemny, ciemny

Wzrost 170 cm, ciemny, ciemny, ciemny

Wzrost 170 cm, ciemny, ciemny, ciemny